

GŁOS ORGANISTOWSKI

Czasopismo poświęcone sprawom organistów.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena prenumeraty: rocznie 3 Kor. --- Adres Redakcyi i Administracyi: Feliks Witeszczak w Stryju. --- Rękopisów Redakcyja nie zwraca.
Ceny ogłoszeń (inzeratów) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 10 hal. Nadesłane za 1 wiersz petitowy 20 hal.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Feliks Witeszczak.**

Archidyecezya lwowska.

(Ciąg dalszy).

Powód powstania twórców pieśni snu, leży w ustroju politycznym naszego kraju w latach 1863—1871.

Wypadki w r. 1863. poczyniły zmiany w naszym usposobieniu i pojęciu obowiązków względem ojczyzny i służby publicznej. Przekonałiśmy się, że siłą na razie nie zrobimy, należało więc szukać innej drogi, tj. stać się społeczeństwem prawem, rozumem, siłom i bogactwem.

Do spełnienia idealnych zamiarów, potrzeba było silnej woli, która się też w naszym społeczeństwie znalazła.

Znalazły się jednak jednostki słabe i chwiejne, które widząc naszą przegraną, postanowiły się z losem pogodzić. Treść ugody była zmienną od pierwszej: „Rząd nie każe myśleć o ojczyźnie i mówić ojczystym językiem“, będziemy austryakami, a że wszelka połowiczność zdradza brak szczerości — oddamy się mu całkowicie.

Tacy poświęciwszy się stanowi duchownemu, uroili sobie, iż zostali c. k. księżmi, a po tem c. k. proboszczami.

Charakterystyką takiego c. k. proboszcza jest samolubstwo i serwilizm rządowy. Zarozumiały i uparty chociaż miernota — głuchy na jęki ludzkie — pragnie nagromadzić pieniędzy, chociażby z krzywdą biednego organisty. Gróźb prywatnych, nawet zmianą wyznania się nie boi, a tylko rządu i trochę władzy duchownej. W obcowaniu z ludźmi, szczególnie z podwładnymi szorstki i dyspotyczny.

Kilkunastu takich księży wystarczyło, aby wyszkolić liczniejszy zastęp podobnych, którzy niejako wzięwszy się za ręce, przez krzywdzenie i wyzyskiwanie organistów, stan organistowski i muzykę kościelną sprowadzili do zera.

Takich, rozporządzenia Kongregacyi św. Obrzędów, dotyczące muzyki kościelnej nie obchodzą. Gra organowa ma służyć do rozpedzenia nudów przy ołtarzu, dlatego wy-

znaczają nawet co organista ma grać i śpiewać w kościele.

Dzisiaj nadużycia są w użyciu, a że księżom z tem dobrze, nie chcą dopuścić do żadnej zmiany.

Archidyecezya lwowska celuje na tym punkcie. W żadnej dyecezyi księża nie wystąpili przeciwko organistom, z taką bezwzględnością, jak w lwowskiej; w żadnej dyecezyi nie ma ślepych i krzywych organistów, tylko we Lwowie. W żadnej dyecezyi nie ma tyle niedołąg organistami, jak w lwowskiej. Ale w żadnej dyecezyi organista tak moralnie jak i materialnie źle nie stoi, jak w lwowskiej.

W samej stolicy kraju żąda się od organistów, zachryściaństwa, kościelnictwa itd. niedbając zupełnie o muzykę kościelną. Czy to możliwe? Czy stan, który wymaga gruntownego i wyższego wykształcenia muzycznego przyciągnie pod takimi warunkami ludzi inteligentnych? Nigdy!

Ale głos nasz jest głosem wołającego na puszczy, I Ty Boże, patrząc na takie nadużycia i lekceważenie służby Twojej nie grzmisz? O zagrzmij, a głośno, niech błony uszne staną się wrażliwymi na partactwo, które oby jak najprędzej ustało...

Oświadczenie.

Od 20 lat prosimy władze duchowne o unormowanie naszej sprawy, jednak do dnia dzisiejszego bez najmniejszego skutku. Na ostatnie nasze prośby, wysłane do Najprzew. Konsystorza, nawet odpowiedzi nie otrzymaliśmy (z wyjątkiem Najprzew. Konsystorza w Przemyślu).

Nawet na memoriał Wydziału kraj. wysłany w sprawie organistów, nie odpowiedziano. Ludzie innych stanów, starając się o polepszenie bytu, odnoszą chociażby mniejsze sukcesy — organistom żadnych ulg nie uczyniono.

Jeden z ks. Biskupów powiedział do deputacyi organistów przed kilku laty: „Siedźcie organiści cicho,

sprawa wasza trudną jest do przeprowadzenia, bo gdy was złożymy na barki parafian, to powiedzą: Damy organistom za pracę dla nas, resztę niech płaci ksiądz, który organisty przy każdej czynności potrzebuje — a że my się tego boimy, dlatego siedźcie organiści ot tak cichuteńko“.

Stanowczo oświadczamy, że w inny sposób sprawy organistów załatwić się nie da; parafia powinna płacić organistom za nabożeństwa parafialne. Sejm uchwali pensję i mieszkanie, ksiądz ma dać dochody „jura stolae“ i to stałą czwartą część, jakoteż należy się organistom kawałek gruntu z majątków kośc., których zarządcą jest dotyczący proboszcz.

Być może, że podczas dyskusji w Sejmie prowadzonej na temat polepszenia bytu organistów, wyłonią się wnioski dla księży nieprzyjemne. Nie nas to nie obchodzi; spełniamy nasze obowiązki i żądamy utrzymania i zabezpieczenia na starość. Gdzie dwóch pracuje, niechże dwóch ma utrzymanie, a nie jak np. w Trembowli proboszcz ma rocznie 30 — 40.000 kor., a organista przymiera głodem.

Zaprzeczamy, jakobyśmy należeli do jakiegokolwiek stronnictwa politycznego — na ton pisma naszego wpływa krzywda, której doznajemy — jeżeli prośbom naszym stanie się zadość, zajmijmy się muzyką kośc., inaczej przyłączymy się do stronnictwa, chcącego bronić naszych organistowskich interesów, na którego ręce złożymy wszystkie nasze dowody.

Żartów dzisiaj nie znamy, ani w ślepą babkę bawić się nie chcemy dla przyjemności ks. proboszczów. Naszą muzykę kośc. przedstawimy w Rzymie, a krzywdy i sprawy nieżyczliwych nam ks. proboszczów w parlamencie.

Płacimy przeważnie podatki i podatek krwi — mamy prawo żądać, ażeby rząd usunął krzywdę i wyzysk, pomagając nam w zarobkowaniu.

Sprawa organistów dojrzała i obietnicami zbyć się nie da. Nie daniem odpowiedzi na prośby wniesione przez Komitet organistów — zlekceważono wszystkich organistów.

Do krzywd doznawanych tego tylko jeszcze potrzeba, jako aprobaty, przeto za dalsze następstwa nie odpowiadamy.

Większa część narodu, to przygotowany palny materiał, należałoby pamiętać, ażeby organiści nie stali się zapalką. Krucyata ich przeciwko „Głosowi“ na nie się zda, w najgorszym razie wytworzymy pismo ludowe, gdzie umieszczając będziemy artykuły, np. jak ksiądz ubierał dziewczynę w sutannę itd.

Według słów św. Augustyna: „Przez skandal przejdziemy, a prawdę zdobyć musimy!“ Tak — kiwalimy palcem w bucie przez wiele lat — teraz niech tę funkcję dziedzią ci, co nas krzywdzą, a my z prawdą na ustach, poparci nauką Chrystusa i Kościoła kat. pójdziemy naprzód. Wojny nie chcemy — jeżeli władze duchowne chcą położyć kres krzywdom i nadużyciom — broń naszą odrzucimy, nawet zaraz — w przeciwnym razie nic nas nie odstraszy, bo i ucisk nasz wzrasta.

Reforma muzyki kościelnej a Tow. św. Wojciecha w Tarnowie.

(Rys historyczno - krytyczny na tle listów Pasterskich i własnych spostrzeżeń, skreślił organista z pod Karpat).

(Ciąg dalszy).

Po ogłoszeniu kurendą z dnia 20. grudnia 1887 Statutu Tow. muzyki kościelnej pod wezwaniem św. Wojciecha, przybyło do tegoż Tow. w przeciągu 3 miesięcy 137 osób, a całe Towarzystwo składa się z 522 członków. Chcąc swoją działalność światu okazać Tow. to zaczyna się bawić, dając koncert na sali kasynowej w Tarnowie dnia 17. marca 1888. Kurenda z 1. kwietnia ub. roku tak ów koncert opisuje: Koncert wspomniany rozpoczął się o godzinie 7. wieczorem w sali jak na tarnowskie stosunki, dosyć zapełnionej. Przew. X. kan. Fr. Leśniak zagaił koncert przemówieniem jak następuje: „Zgromadził nas tu dzisiaj cel dobroczynny, który sam za sobą dostatecznie przemawia. Apelacya do współczucia, jak jesteście świadkami najmniej zawodzi, gdy mało jest takich, którzyby za ostatnim z plejady naszych wieszczów nie mogli powiedzieć o sobie“ bo gdy obaczę, że człowiek płacze, że łza błyszczy na rzesie, to mnie samemu nie wiedzieć czemu, jakoś serce się trzęsie...“ Do tak pięknego, bo najmniej samolubnego uczucia, tem śmielej odwołać się można, gdy chodzi o poparcie młodzieży chciwej nauki, której Pan Bóg rozdzielając swe dary, dużo użyczył zdolności, tylko mniejszą kromkę chleba ukroił. Imieniem tej pilnej, zdolnej i zawsze godnej poparcia młodzieży, którą bursa imienia św. Kazimierza pod swą opiekę przygarnęła, stanęliśmy z prośbą przed Szan. Publicznością. W zamian za udzielone poparcie przynosimy piosenkę, która dziwną stanowi ponętę dla szlachetnego i na piękno wrażliwego umysłu. (Już więc pierwsze wysiłki Towarzystwa biednych organistów poświęcono na rzecz uczniów gimnazyalnych w Bursie tarnowskiej na korzyść organistów dotąd nic nie zrobiono. (Przyp. aut.)

Następnie mowca wyłuszczył znaczenie muzyki kośc. jej cele i zakres, dotknął jej powszechnego upadku i podniósł (przedwcześnie, przyp. aut.) sposoby, jakimi Tow. pragnie się przyczynić do podniesienia tej muzyki w dyecezyi Tarnowskiej.

O muzyce kościelnej powiada, że, nie tylko upadła, ale stała się wrogą duchowi Chrystyanizmu. Przyznaje to Göthe, mówiąc: „Muzyka, która miesza rzeczy święte ze świeckimi jest bezbożną“. Że ona w takiej formie przeszła na parafie, że się stała płatnem rzemiosłem, że nie buduje ale że gorszy i śmieszny nie potrzebujemy opisywać, jakkolwiek mówiąc po kapłańsku, trudno nad takim jej stanem wraz z kościołem, matką sztuk pięknych nie **zapłakać!** (święta prawda, przyp. aut.) Nie należy jednak sądzić, aby kościół owo wtargnienie ducha świata w mury świątyni Bożej znosił obojętnie.

Nie było wieku, w którymby Papieże, biskupi synody i mężowie znakomici w kościele nie karcili tej swawoli i nie dążyli do przywrócenia jej pierwotnego charakteru, (karcili swawolę i dążyli do reformy, ale

księży, którzy także podobno są kościołem, a czasem nawet papieżami i biskupami, karcenie papieskie lub biskupie rzucili do kosza. (Przyp. aut.)

Po tem przemówieniu wystąpił chór. Gazeta Lwowska w Nr. 70 i Czas w Nr. 71 najchętniej wyraziły się o owym koncercie. „Umiejętnie i zręcznie pomysłany program muzyczny, zapełnił wieczór ku zadowoleniu wybrednych nawet słuchaczy“. Śpiewano starodawną pieśń św. Wojciecha Boga Rodzica w 4 głosowym układzie na chór mieszany; kolędę: Witaj Jezu, pieśń postną: Krzyżu święty i Wielkanocną: Wesoly nam dzień...

W poważnem skupieniu i z bijącym od wzruszenia sercem słuchali wszyscy: Święty Boże, nareszcie *Stabat Mater* Rheinbergera na chór mieszany z orkiestrą smyczkową i organami. Artystyczny kierunek wieczoru miał w rękach X. Fr. Waleczyński w chórach brało udział 22 pań i 22 panów w orkiestrze 14 panów. Czysty dochód 75 złr. 46 ct. wręczono Kuratorji Bursy św. Kazimierza.

Kurendą tą zawierającą powyższe zagajenie i powtarzającą za owymi pismami krajowemi krytykę wykonania artystycznego i przedmiotów do śpiewu wybranych, dał ś. p. biskup wyraz przekonaniu swemu o doniosłości i pożyteczności Towarzystwa. Do tych słów poważnej i sumiennej krytyki nie pozostaje Nam nic innego z Naszej strony dodać — słowa zakończone kurendę — jak podziękować wszystkim Paniom i Panom, którzy oceniając intencje Nasze, tak chwalebnie i z taką gorliwością wzięli udział w tej pracy ciężkiej. Mało było jeszcze tego rozgłosu w tak poważnych pismach krajowych, potrzeba było aby Ojciec św. w Rzymie wiedział o kwitnącej muzyce kościelnej i śpiewie prowadzonym według normy Soboru Tryd. (czy tak? przyp. aut.) w diecezji tarnowskiej. W tym celu wniósł ś. p. Biskup prośbę do św. Stolicy Apostolskiej aby też Towarzystwo zatwierdzić czyli kanonicznie ustanowić i odpustami zupełnemi wyposażyć raczyła.

Po otrzymaniu pomyslniej odpowiedzi od św. Kongr. Odpustów, ogłasza Biskup takową w Kurendzie IX. celem podzielenia się z członkami Tow. tą wielce radosną wiadomością z poleceniem odczytania teje z ambony ludowi wiernemu. C. d. n.

Organiści w Galicyi.

Od pana Andrzeja Nosek, organisty Euhurst, N. Y., który jest wielkim przyjacielem Związku Śpiewaków Polskich, otrzymaliśmy pierwszy rocznik miesięcznika p. t. „Głos organistowski“, które to pismo jest poświęcone sprawom organistów i muzyce kościelnej. „Głos organistowski“ wychodzi w Stryju, pod redakcją Feliksa Witeszczaka.

Niniejszą wzmiankę czynimy dla tego, że pomiędzy dyrygentami Związku mamy dużo organistów, jak również, że mamy kilkunastu organistów prenumeratorem „Harmonii“, których wzmianka niniejsza szczerze zainteresuje.

Otóż w pierwszym rzędzie zwracamy uwagę inte-

resowanych, że „Głos organistowski“ z powodu zamieszczonych artykułów z dziedziny muzyki kościelnej będzie dla naszych pp. organistów bardzo pożytecznem pismem, a powtórę dowiedzą się o stosunkach swoich kolegów w Galicyi.

Biorąc w rachubę nędzne stosunki finansowe w jakich organiści w Galicyi się znajdują, a pomimo tego pragną utrzymać pisemko za pomocą, którego pragną wywalczyć jaki taki byt i naprawić dzisiaj istniejące stosunki, organiści w Ameryce powinni przyjść z pomocą swoim kolegom w kraju, chociażby przez dopomożenie w utrzymaniu ich pisma. Każdy organista, czy on w Europie czy w Ameryce, winien pamiętać, że w każdym drugim organiście widzi swego kolegę, swego brata, któremu w każdym wypadku z pomocą iść winien.

Nie mamy zamiaru nawoływać do robienia składek — chociaż i te w niektórych wypadkach byłyby na miejscu — lecz zachęcamy do prenumerowania ich pisemka, które jak na nasze stosunki jest wydatkiem kilkudziesięciu centów rocznie.

Ze organiści w Galicyi oplakany pędzą żywot, to najlepiej ilustruje ów „Głos organistowski“, w którym takie znajdujemy artykuły: „Ach, chleba, bośmy głodni“, „Szawle, Szawle, czego nas prześladujesz“, „Rachunek organisty“, z którego się dowiadujemy, że roczny dochód galicyjskiego organisty wynosi 209 koron. Wstyd takiemu społeczeństwu!

Gdyby atoli znalazł się, który pomiędzy naszymi organistami, że chciałby w istocie przyjść z pomocą swoim kolegom w Galicyi, natenczas polecamy, „Tow. wzajemnej pomocy organistów“, do którego — zdaje nam się, może należeć i organista amerykański — do którego przystąpiwszy i złożony przepisana składkę przyczyni się do ulżenia ciężkiego losu tym, którzy w rzeczonym stowarzyszeniu pomocy szukać zmuszeni.

Dodać wypada, że i w Ameryce organistom z nieba nie kapie i nie wielu jest takich, którzyby przyznali się, że oprócz ptasiego mleka nic im więcej nie brakuje, w każdym razie więcej mają od organistów galicyjskich, a są też między nami, których stać na nie jeden tysiączek, ci więc przedewszystkiem z pomocą pospieszyć obowiązami.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę pp. organistów na „Śpiewnik Kościelny“ wydany staraniem „Tow. Wzajemnej Pomocy Organistów“ z którego dochód — przypuszczamy — idzie na cel Towarzystwa.

O śpiewniku uczyniliśmy wzmiankę w numerze poprzednim, a dzisiaj dodajemy, że śpiewnik ten będzie każdemu organiście wielką pomocą.

Ze swej strony przesyłamy pp. organistom w Galicyi życzenia szczęść Boże w rozpoczętej akcji, a zachęcamy do wytrwałości, którą zwycięstwo z pewnością odniesiecie. Redaktorowi p. Witeszczakowi powodzenia i nieustawiania w pracy, która aczkolwiek przekleństwa na głowę ściągnie w każdym razie sprawie organistów wielkie odda usługi.

„Harmonia“ Organ urzęd. Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Ton zasadniczy.

Wszystko na świecie ma podstawę, zasadę. Małe źródło jest podstawą — zasadą — z niego powstanie strumyk, który w połączeniu z innymi wytworzy rzekę. Kropelka deszczu jest podstawą, zasadą, w połączeniu z innymi zwilży, pola i łąny, chroniąc rodzaj ludzki od zagięcia. Mały zarodek jest podstawą, zasadą, z niego wyrosnie roślina a z niej rozłoży się drzewo, darzące nas owocem, materiałem palnym i fabrycznym.

Ziarno drobne rzucone w ziemię jest podstawą, zasadą, z niego powstanie pożywienie dla ludzi i zwierząt. Wogóle, gdzie tylko rzucimy okiem, znajdujemy podstawę, zasadę, tak jak znajdujemy przyczynę istnienia wszystkiego na świecie.

Podobnie dzieje się w muzyce. Jest muzyka — musi być jej podstawa, zasada. Śpiewasz piosnkę — zaczynasz od zasady, podstawy — inaczej być nie może. Wszystko na świecie ma podstawę, zasadę i ta piosnka ma zasadę, podstawę, którą jest ton pierwszy nazwiskiem toniką lub tonem zasadniczym, nadający piosnce barwę. Wszystkie utwory muzyczne od najłżejszych do najtrudniejszych zaczynają się od tonu zasadniczego, czyli toniki.

Cóż więc nazywamy tonem zasadniczym?

Ton od którego ustęp muzyczny zaczynamy i na którym kończymy.

Odległości muzyczne.

Ustawiam na stole dwa jabłka; na rogu jedno w środku drugie. Jabłka przedstawiają mi się jako dwa graniczne słupy lub dwa punkty; w środku znajduje się wolne miejsce.

Podobne punkty i wolne miejsca znajdujemy w muzyce. Jabłka to siedlisko tonów, to stopnie — wolne miejsca między tonami, stopniami — to odległości muzyczne czyli interwale. Przestrzeń między wyż wymienionymi jabłkami, pierwotnie ustawionymi można nazwać odległością naturalną — przestrzeń między tonami skali naturalnej, djatonicznej nazywamy odległością naturalną. Jabłko mogę przybliżyć lub odsunąć od drugiego — odległość będzie mniejsza lub większa; stopień mogę podnieść lub zniżyć — odległość będzie także większa lub mniejsza.

Jabłko stojące na rogu mogę przenieść w takiej samej odległości na przeciwną stronę stojącego — odległość dostanę taką samą, lecz nazwa się zmieni; pierwsze będzie drugim i odwrotnie. Tak samo w muzyce.

Między dwoma jabłkami ustawiam trzecie, zbliżając go n. p. do ustanowionego na rogu stołu; pierwsze nazwę A, naróżne B a nowoprzybyłe C. Odległość jabłka B—C będzie mniejsza aniżeli A—C. Jabłko B. przeniosę na przeciwną stronę jabłka A, w odległości znajdującej się między B—C zobaczę, że mała odległość C—B przemieniła się w dużą B—C. Tak samo mogę zrobić z tonami; od c do e jest odległość dużej tercji — przeniosę c nad e, a otrzymam odległość małej seksty, bo odległości małe dają duże — zmniejszone, zwiększone i odwrotnie.

Korespondencja z pod Karpat.

W powiecie nowotarskim panuje cisza. Zgromadzeń nie robimy, aby omówić co nas boli i jak mamy postępować w naszej tak piekającej sprawie.

Koledzy! obudźmy się i nie zostawajmy w tyle; nie zrażajmy się dawniejszymi niepowodzeniami. Nasz „Głos organistowski“ zajął się sumiennie naszą sprawą wraz z naszym komitetem. Obowiązkiem naszym iść ręką w rękę z tymi, którzy dla nas pracują.

Boleść przejmuję człowieka, kiedy czyta w „Głosie“ jako niektórzy ks. proboszczowie są dla naszej sprawy wrogo usposobieni, drwiąc z tyloletniej naszej pracy i zabiegów.

Na miłość Boską — wszak żądamy podniesienia naszego biednego stanu i podniesienia muzyki kośc. i śpiewu według myśli kościoła kat. Żądając także polepszenia bytu i uregulowania naszych stosunków, nie żądając nic nadzwyczajnego. Wszak i my mamy prawo bytu i nam chleb się należy, a przecież bez tego trudno myśleć o reformie muzyki kośc.

Mówią, że chcemy być panami — jako? Organista zajmując w kościele Bożym tak ważne miejsce, biorąc udział we wszystkich obrzędach liturgicznych, występując publicznie — nie powinien być człowiekiem inteligentnym, wykształconym, poważnym i przyzwoicie odzianym?... Wszak tego wymaga powaga naszego kościoła kat.

Obecnie wielu ks. proboszczów z tem się nie liczą, przyjmując na posady parobków, którzy u jakiegoś tam organisty-partacza nauczyli się trochę rzepolić.

Przy sposobności nawołuję Was Koledzy, nie uczcie nikogo na organistę, na to są konserwatorya muzyczne i szkoły organistowskie. Jak to przykro, gdy niezaz przychodzi do nas obtargany podróżny, przedstawiając się jako organista bez posady. Zkąd to pochodzi? Stąd, że obecnie organistą bardzo łatwo zostać — nie wymaga się od nich wykształcenia fachowego, lecz co innego — zatem więcej jest organistów, aniżeli posad. Niech no tylko zajdzie jakieś nieporozumienie między organistą, a ks. proboszczem, lub jakim komitetowym, zaraz zgłasza się wielu organistów o posadę, używając protekcji.

Jeden taki w dek. nowotarskim Św. L. ubiega się o posadę, chociaż organiści je zajmują, a nawet pełnego przewodniczącego komitetu kośc. przy każdej sposobności częstuje, wypytując się o organiście na posadzie prosząc przy tem o protekcję.

Hej, przyjacielu! brzydko to z twojej strony, popraw się, bo może cię spotkać nieprzyjemność.

Tak co do naszych przełożonych, którzy za błahostkę lub pod presją mogą organistę wydalić, zostawiając go odrazu w czarnej rozpacz. Dlatego koniecznie potrzebna tu stabilizacja, jako też wymagana kwalifikacja, a wtedy nie będzie partaczów, którzy wstrętą grą na organach znieważają świątynie Boże. Wielka też odpowiedzialność przed Bogiem czeka przeszkadzającym organistom w pracy, podjętej w tak szlachetnym celu, nie zważającym na ich rozpacz i trwogę o los.

Dzięki Bogu są także ks. proboszczowie zacni, rozumiejący doniosłość naszej sprawy i okazujący nam życzliwość i dobre serce, np. ks. proboszcz w Odr..., który swego organistę poważa i wspiera na każdym kroku — który nie pozwolił czynić organiście krzywdy przez inne osoby. Tak samo ks. proboszcz w Rab. wyż. czyni swemu organiście.

Księża ci zaraz usłuchali głosu Najprzew. Arcypasterza i kupili organistom śpiewniki wydania Tow. wzajemnej pomocy organistów w Krakowie. Naturalnie takich księży organista musi poważać, czcić i kochać.

Miejmy więc nadzieję, że przecie raz wszyscy ks. proboszczowie nas zrozumieją i podadzą biednym, znękanym pomocną dłoń. Miejmy nadzieję, że Najprzew. Konsystorze załatwią przychylnie naszą sprawę, do których zanosimy błagalne głosy, a damy dowód wdzięczności i przywiązania; damy dowód naszej pracy na polu muzyki kośc. — damy dowód, że potrafimy skutecznie pracować dla chwały Bożej i dobra ogółu.

A. Niemczura

Pańszczyzna.

Ludzie mówią, że pańszczyznę zniesiono, tymczasem pokazuje się, że nie całkiem. W stanie organistowskim panuje ona w całej pełni. Organiści w Galicyi odrabiać muszą pańszczyznę ks. proboszczom, a kiedy nie chcą pozwolić sobą wysługiwać, tracą posady organistowskie. Nawet gdy organista się upomni o kawałek pola lub ogrodu, należącego do organistówki, albo o zapracowany dochód kościelny, dostaje wypowiedzenie. Nie usłyszy on ludzkiego słowa, a tylko takie, jakich inteligentny człowiek nie używa do swojej służby.

Czyż to nie pańszczyzna? Jeszcze gorzej — to niewola przypominająca nam bardzo stare czasy. Któż nas od niej wybawi? Prosimy ustnie i pisemnie, a czy co pomogło? Nic. Ks. proboszczowie — przepraszam ks. kanonicy (teraz mało proboszczów) mówią, że organiści od nich zależą, więc ks. Biskupi nie mają się co mieszać w sprawy organistowskie?

Byliśmy wybrani z jasielskiego, ażeby pojechać do ks. posła w Przemyślu i prosić go o poparcie naszej sprawy w Sejmie. Ks. poseł prosił naszej przyobiecał uczynić zadość, jednak w Sejmie gęby nawet nie otworzył. Propozycje nam stawiał, ahyśmy się uczyli rzemiosła, bo moglibyśmy księżom szyć buty, surduty i t. p. a zapomniał, że księża proboszczowie mając tyle wolnego czasu i są samotni, powinni się uczyć introligatorstwa, druciarstwa i nawet cięższych rzemiosł, bo nie potrzebują mieć lekkich rąk, a to ochroniłoby ich od wielu pokus.

Ks. poseł mówił także, o wpłynięciu na ton „Gadzinowskiej gazety „Głos organistowski“. Uwagi te dotknęły nas, bo wiemy ile dobrego zrobiła dla nas nasza gazetka; otworzyła oczy śpiącym, złączyła nas, innym wskazała, jakto księża miłują bliźnich. Ale co mówię? Organista nie jest bliźnim, lecz zwierzęciem, który powinien być przywiązany koło probostwa. Księża mają po sto i więcej morgów lasu, a czy daliby chociaż morg organistów? Gdzie tam. Mówią, że lepsze czasy były, kiedy nie było *cisifis*, tak dla księży jak organistów, a teraz gorzej i gorzej. Dla księży przyjdą gorsze czasy (organistom gorzej być nie może), bo im wszystko wolno; i nikogo się nie boją, na co naród patrzy. W. Z. ks. proboszcz wielu organistów pozbawił kawałka chleba, dokuczając im w wyszukany sposób. Aż kiedy trza było wydać koniecznie gosposię „Jancię“ za męża, uraczył nią organistę, co widząc parafianie. żalowali biedaka, iż dał się złapać.

Z początku organista z ks. proboszczem się kłócili i mało nie bili — teraz podobno żyją zgodnie. Ks. proboszcz pomaga do utrzymania — chodzi do nich pomagając bawić dzieci i t. d.

Parafianie zaś chcieliby się pozbyć proboszcza, ale jakoś im się nie udaje. Nie chcę się więcej na razie rozpisywać, gdyż chciałbym ażeby naprzód ks. Biskup, który się o wszystkim wkrótce dowie, wypowiedział swoje zdanie.

Teraz więc zaczniemy dopiero pisać i nic ukrywać nie będziemy, może się ockną obojętni naszym sprawom. „Gadzinowskie“ jest postępowanie z nami, ale nie pismo piszące prawdę, stając w obronie uciśnionych.

Jako już niezawisły od księży nie boją się grózb wypowiadać otwarcie swoje zdanie: Udajmy się z naszą sprawą do posłów opozycyjnych — krzywdy nasze przedstawmy ludowi, nie kryjąc, pamiętając, że grzechem jest kłamać, krzywdzić i t. d. zaś skarżyć się można na każdego krzywdzącego. Zrobić prośbę do Monarchy, którą deputacja osobna Mu wręczy, i wnieść skargę do parlamentu na ręce posła opozycyjnego.

Panowie Koledzy, przysyłajcie składki na podróż do Wiednia dla dwóch Kolegów, na ręce naszego zacnego Redaktora, a Wy, z Jasielskiego, Żmigrodzkiego, Gorińskiego i pobliskich dekanatów na ręce Kolegi Swierata, który materyalnie wiele pomaga. Odważnie Koledzy, nie bójcie się niczego — łączmy się i solidaryzujemy, a Bóg pomoże.

Wasz zawsze L.

Instrukcja o Muzyce Kościelnej.

I.

Ogólne zasady.

1. Muzyka kościelna, jako część składowa uroczystej Liturgii dzieli z nią cel ogólny, jakim jest chwała Boża, uświęcenie i zbudowanie wiernych. Ona to się przyczynia do pomnożenia powagi i wspaniałości ceremonii kościelnych i tak, jak głównym jej zadaniem jest odpowiednią melodią przyodziać tekst liturgiczny, przedstawiony zrozumieniu wiernych, tak znowu właściwym jej celem jest dodać większej siły tekstowi samemu, aby za jej pośrednictwem wierni byli łatwiej jeszcze pobudzeni do pobożności i lepiej usposobieni do zebrania w sobie owoców łaski, powstających przy sprawowaniu Przenajświętszych Tajemnic.

2. Dlatego to Muzyka Kościelna powinna w najwyższym stopniu posiadać cechy właściwe liturgii, a mianowicie: *świętość i piękność formy*, z których wynika koniecznie inna jej cecha, *powszechność*. — Powinna być *świętą*, a więc wykluczać wszelką świeckość, nietylko w samej sobie, ale też i w sposobie, w jaki zostaje przez wykonawców oddana.

Powinna być *sztuką prawdziwą*, gdyż inaczej niepodobienstwem jest, aby wywierała na dusze tych, którzy jej słuchają ten wpływ, jaki Kościół wywrzeć zamierza przyjmując do swej liturgii sztukę tonów. Lecz zarazem powinna być *powszechną* w tem rozumieniu, że nawet dozwalając każdej narodowości zużytkowanie w utworach kościelnych tych form właściwych, które stanowią poniekąd wyłączną cechę ich muzyki, powinny one jednak być tak dalece podporządkowane ogólnym cechom muzyki kościelnej, aby nikt z innej narodowości słuchając jej, nie doznał niedobrego wrażenia.

II.

Rodzaje Muzyki Kościelnej.

3. Powyższe cechy spotykają się w najwyższym stopniu w śpiewie gregoryjańskim i dlatego to jest on śpiewem właściwym Kościoła Rzymskiego, jedynym śpiewem, który Kościół odziedziczył po ojcach dawnych, którego z zazdrością strzegł przez długie wieki w swych księgach liturgicznych, który jako swój bezpośrednio przedstawia wiernym, który w niektórych częściach liturgii wyłącznie przepisuje i który najnowsze studia tak szczęśliwie przywróciły do pierwotnej nieskazitelności i czystości.

Dla tych to przyczyn śpiew gregoryjański był zawsze uważany za pierwowzór muzyki kościelnej, tak, że można z całą pewnością postanowić prawidło ogólne, że: *o tyle kompozytorka jakaś dla kościoła przeznaczona jest świętszą i bardziej liturgiczną, o ile więcej w przebiegu swym, w natchnieniu i smaku zbliża się do melodyi gregoryjańskiej, zaś o tyle mniej jest godną świątyni, o ile więcej z tym najwyższym wzorem staje się niegodną*.

A więc tradycyjny śpiew gregoryjański musi się przeważnie przywrócić w obrzędach kultu i wszyscy mogą to sobie za pewnik przyjąć, że obrzęd kościelny nie traci na swej uroczystości, jeżeli nie będzie mu żadna

muzyka inna towarzyszyła jak tylko ten śpiew. W szczególności trzeba się starać przywrócić śpiew gregoriański do użytku ludu, aby i wierni, tak jak to dawniej bywało, znowu przyjęli udział bardziej czynny w nabożeństwach kościelnych.

4. Klasyczna polifonia, szczególnie zaś Szkoła Rzymska, która w wieku XVI doszła do szczytu swej doskonałości w utworach Piotra Ludwika Palestriny i która i w dalszym ciągu nie przestaje wydawać dzieł doskonałych pod względem liturgicznym i muzycznym, posiada także w najwyższym stopniu powyższe zalety. Klasyczna polifonia w wysokim stopniu się zbliża do śpiewu gregoriańskiego, tego wzoru muzyki kościelnej i dlatego zasługuje, aby obok śpiewu gregoriańskiego była przyjęta w Nabożeństwach kościelnych bardziej uroczystych, jakimi są Nabożeństwa ze współudziałem Kapeli Papieskiej. I ona więc powinna być napowrót wprowadzoną do kościelnych uroczystości, szczególnie w znaczniejszych bazylikach, kościołach katedralnych, kaplicach seminarjów oraz innych instytucjach kościelnych, w których dostateczne siły do ich wykonania się znajdują.

5. Kościół zawsze uznawał i popierał postęp w sztuce, dopuszczając na usługi kultu wszystko, co geniusz w przebiegu wieków mógł stworzyć dobrego i pięknego z zachowaniem jednak zawsze praw liturgii. Toteż i muzyka współczesna dopuszcza się także w kościele, skoro i ona dostarcza dzieł tak dobrych, poważnych i uroczystych, że stają się całkiem godnymi obrzędów liturgicznych. Niemniej jednak, ponieważ muzyka najnowsza służy przeważnie do użytku świeckiego, trzeba zwracać największą uwagę, aby kompozycje muzyczne w najnowszym stylu, które się dopuszczają do Kościoła, nie zawierały w sobie nic świeckiego, aby nie było w nich reminiscencji motywów wykonywanych w teatrach i aby nawet w swej formie zewnętrznej nie były wzorowane na modłę utworów świeckich.

6. Między różnymi rodzajami muzyki współczesnej, ten który się wydaje najmniej odpowiednim do użycia przy obrzędach kultu, jest styl teatralny, który w wieku ubiegłym miał najwięcej powodzenia, szczególnie we Włoszech. Styl ten z natury rzeczy samej staje w największym przeciwieństwie ze śpiewem gregoriańskim i z klasyczną polifonią, a tymczasem występuje przeciw prawu zasadniczemu każdej dobrej muzyki kościelnej. Nadto budowa sama, rytm i że tak powiem, jakiś *konwencyonalizm* stylowi temu właściwy, bynajmniej nagiąć się nie dają do wymagań prawdziwej Muzyki kościelnej.

III.

Tekst liturgiczny.

7. Język właściwy Kościoła Rzymskiego jest język łaciński. Dlatego jest zakazaniem w uroczystych czynnościach liturgicznych śpiewać cokolwiek bądź w języku ludowym części zmiennych lub ogólnych Mszy i oficyum.

9. Skoro dla każdej funkcji liturgicznej ściśle określone są teksty, które można wykonać w śpiewie, oraz porządek, w jakim mają być wykonane, nie jest dozwolonem ani zmieniać tego porządku, ani zastępować tekstów przepisanych innymi własnego wyboru, ani opuszczać ich całkowicie lub też choćby tylko w części, jeżeli rubryki nie pozwalają zastąpić niektórych wierszy tekstu grą organową, w czasie której te wiersze zostają odmówione w chórze. Pozwolonem jest jedynie, wedle zwyczaju Kościoła Rzymskiego, odśpiewać Motet o Przen. Sakramencie po *Benedictus* we Mszy uroczystej. Dozwolonem jest także, w czasie, który pozostanie po odśpiewaniu przepisanego ofertorium Mszy św., wykonać krótki Motet do słów zatwierdzonych przez Kościół.

9. Tekst liturgiczny powinien być odśpiewany tak, jak się znajduje w księgach, bez zmiany lub przedstawienia słów, bez niepotrzebnych powtarzań, bez łamania sylab i zawsze w sposób zrozumiały dla słuchających wiernych.

IV.

Forma zewnętrzna kompozycji kościelnych.

10. Pojedyncze części Mszy i Oficyum powinny zachować i pod względem muzycznym tę budowę i ten kształt, który tradycja Kościoła im nadała i który tak doskonale jest wyrażonym w śpiewie gregoriańskim. Odmianą zatem powinien być sposób komponowania jakiegoś *introitu* czy *graduatu*, czy *antyfony*, czy *psalmu*, czy *hymnu*, czy też *Gloria in Excelsis* i t. p.

11. W szczególności trzymać się trzeba następujących prawideł:

a) *Kyrie, Gloria, Credo* i t. d. we Mszy, powinny zachować właściwą ich tekstowi jedność kompozycji. Nie wolno zatem komponować ich w odrębnych kawałkach, tak, aby każda taka część stanowiła zamknięty w sobie utwór muzyczny mogący być oddzielnym od całości i zastąpionym przez inny.

b) W wykonaniu *Nieszporów* powinno się zwykle trzymać przepisów *Caeremoniale Episcoporum*, które nakazuje śpiew gregoriański dla psalmodyi, a dozwala śpiew figuralny dla *Gloria Patri* i dla hymnu.

Niemniej dozwolonem będzie w czasie większych uroczystości przeplatać śpiew gregoriański chóru tak zwanym *falso bordone*, lub wierszami w taki, że sam odpowiedni sposób skomponowanymi. Można nawet czasami pozwolić, aby pojedyncze psalmy w całości wykonywały się wedle odmiennej melodi, byle jednak w takiej kompozycji zachowaną została właściwa forma psalmodyi, ten sposób o tyle tylko jest dozwolonym o ile to będzie robiło wrażenie psalmodyi, wykonywanej przez śpiewaków, czy według nowych motywów, czy według motywów gregoriańskich, czy wreszcie motywów skomponowanych według tych ostatnich.

Zostają więc raz na zawsze zakazane *Psalmy*, tak zwane *koncertowe*.

c) W hymnach kościelnych powinna się zachować forma tradycyjna hymnu. Nie wolno zatem komponować np. *Tantum ergo* w taki sposób, aby pierwsza zwrotka stanowiła jakiś romans, *cavatine* lub *adagio*, a *Genitori* jakieś *allegro*.

d) *Antyfony* w czasie *Nieszporów* powinny zwykle być wykonane według właściwej im melodi gregoriańskiej. Jeżeliby więc w pojedynczym wypadku miały być śpiewane według innej melodi, to w żadnym razie nie powinny mieć formy melodi koncertowej, ani rozmia-
rów motetu lub kantaty.

V.

Śpiewacy.

12. Jeżeli odejmiemy melodye należące do celebransa przy ołtarzu i do ministrujących, które zawsze wyłącznie tylko w śpiewie gregoriańskim wykonane być winny bez jakiegokolwiek towarzyszenia organów, to cała reszta śpiewu liturgicznego należy do chóru lewitów i dlatego śpiewacy w kościele, nawet jeżeli są świeckimi zastępują w rzeczywistości miejsce chóru kościelnego. To też śpiewy, które wykonują, powinny, przynajmniej w przeważnej ich części, zachować charakter śpiewu choralnego. To nie znaczy, że odtąd śpiew solowy ma być zupełnie wykluczonym. Tylko ten znowu nie powinien nigdy przeważać w czasie nabożeństwa, tak, aby największa część tekstu liturgicznego była w taki sposób wy-

konaną: i owszem, powinien mieć cechę jakiegoś prostego przejścia melodyjnego i być ściśle związanym z resztą kompozycji w formie chóru.

13. Z tej samej zasady wynika, że śpiewacy w kościele mają prawdziwe oficyum liturgiczne i dlatego niewiasty jako niezdolne do takiego oficyum, nie mogą być dopuszczone do uczestnictwa w chórze lub w kapeli kościelnej. Jeżeli więc zachodzi potrzeba użycia wysokich głosów sopranowych i kontra altowych, to muszą one, wedle starożytnego zwyczaju Kościoła, być wykonane przez chłopców.

14. Nakoniec, powinno się dopuszczać do brania udziału w chórach kościelnych tylko ludzi znanych z pobożności i przykładnego życia, którzyby zachowaniem się swem skromnem i pobożnem w czasie nabożeństwa okazali się godnymi świętej czynności, którą sprawują.

Jest także odpowiedniemi, aby śpiewacy, wówczas gdy śpiewają w kościele, przywdziewali długie suknie i komże i jeżeli znajdują się na chórach zbyt wystawionych na spojrzenia publiczności, aby byli zasłonięci kratą.

VI.

Organy i Instrumenty.

15. Jakkolwiek muzyką właściwie kościelną, jest tylko sam śpiew, niemniej jednak dozwolonym jest także śpiew z towarzyszeniem organów. Nawet mogą być także dopuszczone w pojedynczych wypadkach w odpowiednich granicach i z właściwą wstrzemięźliwością inne instrumenta, ale nie inaczej jak za pozwoleniem Rządcy Dyecezyi, jak tego wymaga *Caeremoniale Episcoporum*.

16. Ponieważ zaś śpiew powinien zawsze mieć pierwszeństwo, to organy i inne instrumenta powinny tylko poprostu podtrzymywać go, a nigdy przygłuszać.

17. Nie jest dozwolonym wykonywanie długich preludyów do śpiewu, lub przerywanie śpiewu intermezzami.

18. Gra na organach, przy towarzyszeniu śpiewom w preludyach, interludyach i innych, nietylko powinna być wykonaną wedle właściwości tego instrumentu, ale powinna nadto posiadać wszystkie zalety prawdziwej muzyki kościelnej według wskazówek powyżej podanych.

19. Zakazanem jest w kościele użycie fortepianu, jak również i użycie instrumentów hucznych lub brzęczących, jakimi są: bęben, kocioł, talerze, dzwonki i t. p.

20. Surowo jest zakazanem, aby tak zwane orkiestry grały w kościołach, tylko w pojedynczym danym wypadku, jeżeli Rządca Dyecezyi pozwoli, można dopuścić instrumenty dęte i to w bardzo ograniczonej liczbie, wybranej i zastosowanej do rozmiarów kościoła, byle zarówno utwór sam, jak i towarzyszenie, mające być wykonane, były napisane w stylu poważnym, odpowiednim i podobnym we wszystkim do własności organów.

21. W procesjach po kościołem może Rządca Dyecezyi pozwolić na orkiestry, byle tylko one nie wykonywały kawałków świeckich. Byłoby pożądanem w takich razach, aby udział jej ograniczał się do towarzyszenia jakimś pieniom pobożnym, wykonywanym w łacińskim lub ludowym języku przez śpiewaków lub pobożne stowarzyszenia, udział w procesji przyjmujące.

C. d. n.

Rozmaitości.

Uwagi, nakreślone przez J. Czapikę: Śpiew i muzyka kośc. mogą u nas zakwitnąć, jeżeli władze duchowne uregulują stosunki organistowskie i jak najprędzej wydadzą okólnik do podwładnego duchowieństwa, w celu zakazu przyjmowania na posady organistowskie ludzi nieukwalifikowanych. Przed 60 laty istniały po wszech stronach szkoły parafialne, gdzie uczyli organiści. Konsystorz tar-

nowski, widząc iż partacze wkradają się do tego stanu, wydał rozporządzenie, mocą którego miał być przyjęty człowiek mający świadectwo na nauczyciela. I było dobrze. Podobny okólnik należałoby wydać, ażeby nie przyjmowano organistów bez muzycznego wykształcenia.

Należy czemprędzej znieść „łazenie“ organisty po parafii za dobrolnemi datkami, bo to wpływa ujemnie nie tylko na zdrowie, lecz i moralność organisty. Przed paru laty organista w górach chodząc za datkami, w zamieci śnieżnej utracił życie; z „poczystej“ zaś przyzwyczajają się organiści do niezachowania równowagi.

Z chwilą unormowania stanu organistów, będzie się garnęła do niego młodzież inteligentna i podniesie się muzykę kościelną.

W Rzymie odbywać się będą uroczystości jubileuszowe śmierci Papieża Grzegorza Wielkiego od dnia 6. do 14. kwietnia z obfitym programem. Na dniu 11. kwietnia odprawi się Papieska msza św., podczas której będzie odśpiewana msza gregoryjańska przez chór złożony z 1000 śpiewaków. Na cześć Wielkiego Papieża — cały świat katolicki, względnie do możliwości, urządzać będzie podobne uroczystości. — Tylko w naszej Galicyi głucho i smutno, bo organiści w niewoli, a księża przeważnie nie mają czasu, gdyż muszą radzić nad „ukręceniem łba Głowskiemu organistowskiemu“, zresztą Papież Grzegorz położył wielkie zasługi na polu muzyki kościelnej, której oni nie lubią, ani rozumieją.

OO. Dominikanie we Lwowie mieli dawniej dyrektora chóru kośc. i organistę. Dzisiaj zadawalniają się ciemnym organistą, bo jak twierdzą brak funduszków na widzącego. Nawet się nie wstydzą wobec swoich braci OO. Dominikanów w Krakowie, którzy starają się o dobrą muzykę w ich kościele. Trzeba wiedzieć, że parafia OO. Dominikanów we Lwowie znajduje się w śródmieściu, gdzie przeważnie sama inteligencja mieszka. OO. Dominikanów we Lwowie na wszystko stać, tylko nie na organistę. Biedacy! a może takie ich zapatrywanie?...

Ks. Proboszcz w Żółtańcach, zakazał organiście czytać „Głos organistowski“. Skąd ks. proboszcz przychodzi odbierać nam prenumeratorem nie wiemy. Zamiast pomagać, ks. proboszcz przeszkadza nam w pracy. Będziemy starali się zbadać przyczynę zakazu. Do widzenia ks. proboszczu.

Donoszą nam, że w Firlejowie organista nie ma mieszkania. W drodze konkurencyi złożono niegdyś 1200 Kor. na organistówkę jednak ks. proboszcz użył tej kwoty na odnowienie plebanii. Czy to prawda?

W parafii K. miał się odbyć ślub o godzinie 6. wieczór. Organista czekał w kościele do godziny 7., a widząc, że orszak ślubny nie przyjeżdża, udał się w osobistym interesie do księgarni znajdującej się obok kościoła, polecając kalikanciście ażeby dał mu znać, gdyby przed jego powrotem weselni przyjechali. Tak się też stało. Do ślubu przyjechali, kalikancista dał organiście znać, który w tej chwili przybył. Lecz jakież jego było zdziwienie, widząc że ks. K. już był przy ołtarzu, odmawiając „Veni Creatur“.

Po daniu ślubu, ks. K. odezwał się do ludzi: „Nie róbcie sobie nic z tego, że organista nie grał — ja się na tę intencję pomodłę. Pewnie daliście mu korony, widzicie, on teraz w karczmie pije i t. d. (ma nawet z czego pić, bo dostaje pensyi 10 Kor. mieś. Red.) Jak ksiądz umyślnie się spażnia to nic nie szkodzi, a organista, który najwyżej o trzy minuty się spóźnił pomimo zacości, został pijakiem i publicznie spotwarzonym w miejscu świętem w domu modlitwy.

Polepszenie bytu organiście. Przy klasztorze OO. Paulinów na Skałce w Krakowie pobierał organista dotychczas mieszkanie, wikt klasztorny i 14 koron miesięcznej pensyi.

Oprócz tego, kapło mu czasem parę groszy za otwieranie grobu zasłużonych. Obecny nowy przeor zaprowadził bilety do grobowców, sprowadził braciszka zakonnego i oddał mu grobowiec, organiście zaś oznajmił, że nie będzie mu nadal płacić 7 złr. miesięcznie tylko 3.

Naturalnie organista podziękował a ks. przeor przyjął sobie jakiegoś kandydata za 3 złr., bo orzekł, że to wystarczy.

Otóż prosimy teraz o odpowiedź, kto jest gnębicielem muzyki kościelnej? kto ją prowadzi do upadku? kto krzywdzi organistów? — Fakt ten zachowujemy jako kwiatek do całego bukietu t. p. krzywd które w danym razie zużytkujemy.

Na razie podajemy to do łaskawej wiadomości Najprzew. Ks. Bisk. Konsystorza w Krakowie.

Ks. proboszcz W. Oźga w Starem Siole, będąc administratorem przyjął organistę, obiecując mu 10 K. pensyi i dochody kościelne. A kiedy został proboszczem zaczął mu dokuczać jakoteż odebrał mu niektóre dochody. Kartki do spowiedzi wielkanocnej sam pisze, chociaż zawsze organiści je pisali; nawet z trzydziestu centów, które parafianie składają dla organisty za granie podczas mszy św. śpiewanej obciąża 10 centów. Mało mu jeszcze tego, więc wydała organistę bez najmniejszej racyi.

Ks. proboszcz z Czernelicy skłamał pisząc w „Gazecie kościelnej“, że organista w Czernelicy ma 600 Koron rocznie, mieszkanie i piękny ogród. — Mieszkania wcale niema, ogródek malutki a pensya z dochodami wynosi 26 Koron miesięcznie. Wprawdzie jest ogród piękny wywyszający 4 morgi, pomieszkowanie z budynkami i legat księżnej Czartoryskiej, ale ks. proboszcz sam to posiada. Nawet polana drzewa organiści dać nie chce, chociaż twierdzą, iż organiście drzewo się należy. Za to uporczywie pogłoska krąży, że ks. proboszcz trzymał kulałego kościelnego żonę z córką za kucharkę, którym płacił miesięcznie 40 Koron a po śmierci jego miały dostać 6 tysięcy Koron i meble. Niestety, nie doczekały tego, ks. proboszcz ich wypędził przyjmują sobie inną, a one biedne mieszkając w Kołomyi, rozmyślając nad znikomością świata. A że (jak nam donoszą) organista upominał się ks. proboszcza o swoje, dostał wypowiedzenie posady.

Ks. proboszcz w Złotnikach powiedział do organisty starającego się o posadę: Paniczów nie potrzebuję lecz takiego, który by mi robił koło krów, a w potrzebie je wydoił. Nic też dziwnego, że w parafii tamtejszej trzy miesiące organisty nie było. Obecnie ma być tam jakiś staruszek. Także jest dwa ogrody, które ks. proboszcz posiada.

W Wiśniowcu ks. proboszcz ma chłopca organistę, którym się posługuje.

Donoszą nam, iż ks. proboszcz w Podhajcach od dawna chorował na wysługiwanie się organistami. Pewnego razu dostał organistę, który na to zgodzić się nie chciał więc kościelny z żoną całymi dniami przesiadywali pilnując księdza. Należało im się wywdzięczyć. Odbiera więc organiście częściowo, prawo chodzenia z opłatkami, dając je kościelnemu. A że organista od praw swoich nie ustąpił został z posady usunięty. Mówią także, że grunt organistowski ks. proboszcz używa. Obecny organista wiele cierpi od ks. proboszcza, a żona jego musi ks. gotować. (Do tego już przyszło? Red.)

Utrzymanie organisty w B. wynosi: Pensya 6 Koron, dochody 4 — 5 Koron miesięcznie a za opłatki zebrał 14 Koron. Co księżyza dziekanie na to?

Protokół. Na dniu 22. lutego 1904 odbyło się zgromadzenie organistów dek. bełzkiego w Uhnowie. Wygłoszono: słowo wstępne, organista dawniej a dzisiaj, odczyt o muzyce kościelnej, o towarzyszeniu na organach

podczas śpiewu, o obowiązkach względem rządcy kościoła, o sprawach ogólnie organistowskich w Galicyi, o śpiewie gregoryańskim i o przyszłym znaczeniu organisty w kościele kat. Uchwalono stałe zebrania urządzić dwa razy rocznie.

Donoszą nam, że na Podolu w Galicyi wielu organistów uczy chłopców. Organista w Tarnopolu wydał coś pięciu a Marcin Lis sześciu takich jak sami. Jak ci ludzie mogą się brać do uczenia, nie wiemy, ale u nas w Galicyi przy pomocy wrogów muzyki kościelnej wszystko ujdzie. Dokąd tak będzie? Czy głos Namiestnika Chrystusowego ma przebrzmieć bez echa? Czy władze kościelne w Galicyi nie wglądną w tę sprawę?

W pewnej parafii gdzie się gimnazjum znajduje ks. proboszcz wypłaca organiście za granie podczas mszy św. dla uczniów tegoż gimnazjum, 20 Koron rocznie. Czy dla tego miasta istnieje inne rozporządzenie Wys. Rady szkolnej, nie wiemy — wiemy tylko, iż w pewnym mieście organista za granie podczas mszy św. dla uczniów gimnazjum, w myśl rozporządzenia Wys. Rady szkolnej z dnia 26. października 1889 r. do liczby 18690, dostaje 60 Kor. rocznie, płatnych w dwóch ratach po 30 Kor. t. j. przy końcu każdego półrocza. Organista wystawia Urzędowi podatkowemu kwit ostemplowany i potwierdzony przez dyrekcję gimnazjum i dostaje pieniądze bez pośrednictwa proboszcza. Pieniądze te pochodzą z funduszu naukowego. Niechże organista ten z podaną przez nas liczbą idzie do tamtejszego urzędu podatkowego i poprosi o wyjaśnienie, czy to rozporządzenie tyczy i do tamtejszego miasta. W danym razie niech organista obliczy stratę jaką poniósł i zaskarzy ks. do sądu. Przy sposobności oznajmiamy kolegom, będącym przy parafiach gdzie uczniowie gimnazjalni chodzą do kościoła, że proboszcz dostaje rocznie kilkadziesiąt złr. tytułem na dodatki kościelne jak wino, hostye, komunikanty, świece i t. d. dostarczane podczas wyż wymienionych nabożeństw. Mamy dowody, że organista dając hostye i komunikanty dla uczniów gimnazjum, ślinkę połykał, bo ks. proboszcz pieniądze sam zagarnął nie dając organiście ani szeląga. Na wszystkie strony krzywdzą biednych organistów, a skargi ich nazywają urojonemi.

Kolega J. Trałka wyjechał do Ameryki w roku 1898. Jakiś czas był organistą, następnie przed trzema laty otworzył piekarnię polską, gdzie zatrudnia ośmiu ludzi. W stosunkowo tak krótkim czasie złożył sobie kapitalik, z którego procentu, jak sam mówi, może z rodziną umiarkowane życie prowadzić. A że tęskno mu za krajem i organami, mając był zabezpieczony, powróci w tym roku do Galicyi.

Odpowiedzi od Redakcyi: Koledze J. P. w O. prenumera rata zapłacona.

Kol. A. W. w K. i J. C. w R. przysłali 1 i 2 Kor. na cele gazetki. Dziękujemy.

Ogłoszenie.

Śpiewnik Kościelny Katolicki

czyli

Największy podręcznik dla organistów

w kościołach katolickich, zebrany staraniem Tow. wzaj. pomocy organistów dyecezyi krakowskiej. — Ułożony na 1 głos z organem lub na 4 głosy mieszane.

Część pierwsza zawiera pieśni Adwentowe, Kolendy, Postne, Wielkanocne i o Wniebowstąpieniu Pańskim.

Cena 5 kor., oprawny 6 kor. — Do nabycia w księgarni

Antoniego Pivarskiego

w Krakowie.
